

Nowe życie Lepika

Celem akcji „Dobra adopcja” jest promowanie odpowiedzialnej adopcji. To nie tylko ładny gest wzięcia pod opiekę bezdomnego stworzenia, ale przede wszystkim istotna zmiana w życiu, zarówno zwierzęcia, jak również jego opiekuna. O tym, jak Lepik trafił do nowego domu opowiada Małgorzata Foryszewska z Warszawy.



W jaki sposób trafił do Pani Lepik?

Lepik trafił do mnie z fundacji „Canis”, która na co dzień ratuje życie zwierząt. Gdy podjęłam decyzję o posiadaniu drugiego psa, zaczęłam przeglądać strony internetowe różnych schronisk i fundacji. Byłam przerażona ilością psów, które czekają na adopcję. Bezmiar psiego i często kociego nie-szczęścia poraził mnie...

Po krótkim czasie stwierdziłam, że nie jestem w stanie podjąć samodzielnie decyzji, którego psa należałoby wybrać. Potrzebowałam psa na miarę moich oczekiwań i warunków. Ale nie tylko moich, gdyż zaadoptowany piesek miał być towarzyszem dla 5-letniej suczki Bezy. Zachęcona stroną internetową fundacji „Canis”, skontaktowałam się z panią Danutą Skarbek. Po długiej rozmowie z ustaliłyśmy, jakie mam priorytety w kwestii doboru psa.

Jak od strony formalnej wyglądała procedura adopcji pieska?

Najpierw obejrzałam zdjęcie psa na stronie internetowej. Gdy zdecydowałam się na jego adopcję, pani Danuta przywiozła go do domu razem z niezbędnymi dokumentami (m.in. książeczką zdrowia). Podpisując umowę adopcyjną, zobligowałam się do utrzymywania zwierzęcia oraz ponoszenia kosztów związanych z jego ewentualnym leczeniem. Poza tym obiecałam, że zapewnię mu opiekę podczas wakacji czy pewnych losowych sytuacji (np. pobyt w szpitalu). Dodam jeszcze, że przywieziony piesek był tuż po zabiegu sterylizacji.

Jest Pani zwolenniczką sterylizacji?

Oczywiście. Uważam, że psy, które nie są przeznaczone do hodowli, nie powinny być rozmnażane. Dodatkowo sterylizacja suki zmniejsza ryzyko wystąpienia wielu chorób, np. ropomacicza. To właśnie niefrasobliwość właścicieli bądź ich niewiedza wpływa na to, że tak dużo psów trafia do schronisk i przytulisk. Brać odpowiedzialność za życie zwierzęcia to wielka sprawa. Dlatego wszyscy, którzy wyrzucają psy, bo np. jadą na wakacje, zasługują na miano zwyrodniałców. Zorganizowanie wypoczynku wspólnie ze zwierzętami w obecnej chwili nie stanowi problemu. Coraz więcej ośrodków przyjmuje ludzi ze swoimi czworonogami. Nikogo też nie dziwi widok osób podróżujących w pociągu z psem czy kotem.

Czy Lepik szybko się zadomowił?

Tak jak wspomniałam zaadoptowałam go ze względu na Bezę. Wiedziałam, że ona bardzo potrzebuje towarzystwa. Wcale się nie dziwię, bo nikt nie lubi być samotny. Po naszymu, czyli „psiemu” dogadali się praktycznie bez najmniejszych problemów. Lepik przywłaszczył sobie legowisko

Bezy w pokoju mojego syna. Ona oddała mu je bez walki, bo i tak śpi ze mną w łóżku. Lepik długi czas robił podchody, by wejść na nasze posłanie. Domyślałam się, że za wchodzenie na kanapę był niegdyś srodze karany. Długo nie potrafił przełamać strachu, aż któregoś dnia wszedł pod koldrę, przywarł do mojego uda i znieruchomiał. Pomyślałam, że ze szczęścia, gdyż nie spotkała go za to żadna kara. Nie muszę chyba dodawać, że jestem przeciwniczką karania zwierząt – nigdy nie uderzyłam swoich podopiecznych.

Z kolei dla mojego syna ważne jest to, że z Lepkiem mogą wspólnie bawić się i szaleć. Lepik to uwielbia, bo jest bardzo wytrzymałym psem.

Widzę także, że obecność nowego domownika doskonale wpłynęła na Bezę. Beza ma zdecydowanie ciekawsze życie, znowu odżyła. Nie wycofuje się, tak jak to niegdyś czyniła. Lepik zapewnia jej towarzystwo, a ona próbuje go wychowywać. Powiedziałabym nawet, że on uczy ją sprytu, a ona jego empatii. Nie wyobrażam sobie lepszego towarzystwa dla mojej suni. Oni po prostu wspólnie się uzupełniają!

A co jest dla Pani istotne w relacjach ze zwierzętami?

Wzorem do naśladowania jest dla mnie święty Franciszek z Asyżu, który żył w harmonii z przyrodą, uważając, że ludzka istota jest częścią Boskiego planu i funkcjonuje na równi ze wszystkimi zwierzętami oraz roślinami. Dlatego myślę, że oba światy, to znaczy zwierzęcy i ludzki, powinny się uzupełniać. Warto nie tylko żyć obok siebie, ale i wzajemnie się od siebie uczyć. Powiem nawet więcej: zwierzęta przejmują obyczaje domu. Poza tym zwierzęta uczą wrażliwości i szczególnego rodzaju uważności. Uwielbiam chodzić z psami na poranne spacerki. Wówczas odczuwam nie tylko pewnego rodzaju więź ze wszechświatem, ale także zwracam uwagę na otaczające mnie szczegóły, np. ptaki, drzewa, wyrafinowaną grę światła słonecznego. Zatem nie na darmo mówi się, że kontakt ze zwierzęciem uczłowiecza. Jest to prawda.

Co oznacza dla Pani dobra adopcja?

Dobra adopcja jest dla mnie przede wszystkim adopcją odpowiedzialną. Ważne też jest uświadomienie sobie pewnych oczekiwań związanych ze zwierzęciem, szczególnie jeśli w domu jest już czworonożny przyjaciel. Istotną sprawą jest także profesjonalizm osób, które działają w fundacjach, schroniskach i przytuliskach, bo często odwiedzający zdają się na ich opinię oraz radę w kwestii wyboru zwierzęcia.

Rozmawiała Dorota Szulc-Wojtasik

**FOTO
KONKURS**



Zapraszamy do udziału w konkursie Dobra Adopcja. Jeśli jesteś posiadaczem psa lub kota, który trafił do Ciebie ze schroniska, przytuliska lub znalazłeś go w innej trudnej sytuacji, zgłoś się do nas. Wystarczy przesłać do nas historię adopcji Twojego czworonoga i Wasze wspólne zdjęcie. Co miesiąc wyłonimy laureata miesiąca, który otrzyma nagrodę niespodziankę od firmy Vitakraft.

Zgłoszenia konkursowe zawierające historię adopcji i zdjęcie, prosimy przysyłać poprzez formularz na stronie www.cztery-lapy.pl

Vitakraft

siła życia

Z miłości
do zwierząt

Kräcker



Vitakraft Tuptuś Sp. z o.o.
44-210 Rybnik, ul. Chabrowa 1
www.vitakraftpolska.pl